Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 10 Lutego 1909 Nr. 32

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 80 h. (wraz z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 r.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezyo.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 4—8 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sytuacya polityczna i rekonstrukcya gabinetu.

Z Wiednia donoszą:

W kołach politycznych uchodzi za pewne, że lista nowego na pół urzędniczego gabinetu ogłoszoną będzie **już jutro. Parlamentarzyści obejmą teki oświaty, kolei, rolnictwa, robót publicznych, oraz spraw wewnętrznych**, na inne ministerstwa powołani będą urzędnicy. Bar. Bienerth ma zamiar przedewszystkiem utworzyć gabinet administracyjny, do którego przyjąć chce także parlamentarzystów, tylko takich, którzy stoją poza sporami narodowymi. Jak słychać, do gabinetu wejdzie dwóch członków Izby panów, (Exner), a nadto jeden chrześcijańsko społeczny i jeden Polak. Chrześcijańsko-społecznym miałby być dr Weisskirchner, a Polak dr Biliński. Minister Abrahamowicz pozostanie z pewnością na swem stanowisku ministra dla Galicyi.

Zapewniają, że **Izba posłów będzie zwołaną ponownie w połowie marca.**

Tymczasem ustawa o kontyngencie rekruta i ustawa o traktatach handlowych z państwami bałkańskimi, będą wydane w drodze § 14.

Zabawy petersburskie.

Dzieją się w Petersburgu rzeczy straszne, a zbyt poważnie mówi o nich kadecka „Riecz", by z nieufnością przyjmować to, co pisze.

Pomrok krwawy, od lat tylu spowijający państwo krwawemi kroplami, sączy się w dusze ludzkie i wywiera w nich żądze dreszczów tak ostrych, by zdolne były zagłuszyć przerażającą rzeczywistość.

Tygrys i myśliwy.

I doprawdy krew się ścina w żyłach, gdy się czyta opisy zabaw, na jakie zdobyła się chora wyobraźnia ludzka... Oto powstał w Petersburgu klub — pisze o nim obszernie „Swiet" — w którym członkowie „bawią się" w tygrysa i myśliwego. Gromadzą się członkowie w klubie późnym wieczorem. Ciągną losy. Na jednej z kartek wypisano „tygrys", na drugiej — „myśliwy", pozostałe są puste. Jeden więc z członków wyciąga kartkę z „tygrysem", drugi z „myśliwym", pozostali są widzami.

W olbrzymiej sali stoją pod ścianami drabiny; na nich, co wyżej, sadowią się widzowie.

„Tygrys" z dzwoneczkiem w ręku, „myśliwy" z rewolwerem w dłoni stają naprzeciw siebie pośrodku sali...

Swiatła gasną...

Le jeu est fait!... „Tygrys" stara się umknąć myśliwemu, którego zdradza ciężki chód... „Myśliwy" w ciemnościach idzie za dźwiękiem dzwonka i mierzy w mroku... Co chwila słychać wystrzał rewolwerowy...

Po sześciu strzałach, gdy ani jeden nie był celny, gdy „tygrys" nie został raniony, staje się „tygrys" „myśliwym", ten zaś wymienić musi rewolwer na zdradliwy dzwoneczek w ręku.

Bywa jednak, iż po wystrzale słychać przeciągły jęk i „tygrys" pada na ziemię, zwalony celnym strzałem myśliwego... Zdarza się, iż jęknie ktoś w bólu na drabinie — to jeden z widzów wali się z łoskotem na podłogę, broczące obficie krwią...

Trudne do wiary! Lecz gdyby nawet setna część prawdy w całej tej opowieści była, to już wystarczy, by zmrozić krew w żyłach i zdać sobie jasno sprawę z tego, iż przed stopami rozwiera się otchłań...

A przecie nie koniec na tem.

Kielich zatruty.

Niedawno w Petersburgu grupa młodzieży wykształconej tak się bawiła:

Po wytwornej kolacyi w gronie pięknych kobiet, wśród kwiatów upajających wonią, na stole postawiono tacę srebrną z siedmiu napełnionymi szampanem kielichami. Wino w jednym z owych siedmiu kielichów było zatrute; w którym — nikt tego nie wiedział...

Sześć młodych rąk sięgnęło po kielichy. Siódmy pozostał na stole. I wychylono kielichy do dna...

Zatrute wino było, jak się okazało potem, właśnie w owym kielichu, który pozostał nietknięty na stole. Nie umarł nikt z pośród żądnych przerażających wrażeń szaleńców...

Objawy, jakie zacytowaliśmy powyżej, świadczyć mają zdaniem gazety „Riecz", iż śmierć przestała już przerażać, lecz, że przeciwnie pociąga umysł, wabi i nęci swą zagadkowością. I to właśnie mają być wyniki przerażenia, jakie spłynęło na państwo zamiast pożądanego uspokojenia...

Okropna historya

czyli

spełnione życzenie emancypantek.

...Aż pewnego dnia stało się zadość życzeniu zaciekłych przeciwniczek płci męskiej (trwających w zazdroszczonem, dostojnem panieństwie) i wszyscy mężczyźni, jak jeden człowiek, w całym kraju, jak długi i szeroki — w haniebny sposób p r z e s t a l i i s t n i e ć.

A mianowicie, pochwyceni jakąś dziką rozpaczą, pełni obrzydzenia dla tego ziemskiego żywota, zabakcylonego złością niewiasty — postanowili jednogłośnie wziąć rozbrat ze swymi wstecznie złośliwymi żonami, wiarołomnymi kochankami, jadowitymi teściowemi, krnąbrnemi córkami, kłótliwemi siostrami — i solidarnie, z klątwą na ustach — na przydrożnych drzewach, słupach p o w y w i e s z a l i s i ę!

Wówczas zapanowała jakoby ogromna radość pomiędzy kobietami brzydkiemi a jędzowatemi, zwłaszcza pośród staropanieńskiej rzeszy, które z trudnością rozdmuchiwały zapopielonę iskierkę małżeńskiej nadziei. Najzjadliwsze zwołały olbrzymi wiec, na którym obmyślano nowy ustrój rządów, przepastnie odmienny od rządów męskich. Najkapitalniejszą treścią jego było: zupełna swoboda, żadnych urzędów, żadnych praw ni obowiązków, mnóstwo parlamentów, w których wolność głosowania mają dziewczęta od lat trzech, a w każdej wsi i mieście królowa. Tę metodę rządów przyjęto większością, niektóre punkty nawet jednogłośnie, natomiast gdy przyszło do wyborów, zapanowała wrzawa, trwająca dwie godziny, podczas której żadna ze zgromadzonych nie mogła przyjść do głosu, za to wszystkie wytrwale mówiły równocześnie. W końcu przewodnicząca wpadła na szczęśliwą myśl sporządzenia z papieru trzech koron i te, wlazłszy na stół, okazała rozpiszczonemu zgromadzeniu. Rozległy się brawa, zapał wzrósł do punktu topnienia platyny, aż nareszcie przewodnicząca, krzycząca głosem podobnym do brzmienia niesmarowanych taczek, została wysłuchaną we względnym milczeniu. Postawiła wniosek, aby wszędzie zamiast jednej, po trzy królowe wybrać! Lecz okazała się taka ogromna ilość kandydatek, że głosowanie z dźwięków podobne do oddziału piekła, przeznaczonego dla panien na wydaniu, grających na fortepianie — było całkowicie nierozstrzygnięte. Odroczono więc obrady do następnego dnia po południu.

Nazajutrz rano, około godziny dziesiątej, stolica przedstawiała zdumiewający widok. Po ulicach miasta, słynnego z piękności niewiast, snuły się wszędzie gromadki kobiet przeważnie w koszulach i brudnych spódnicach, nieumytych, nieuczesanych, same babska brzydkie, zwiędłe, o chudych, kościstych tułowiach. Jakby jakimś dziwnym cudem namnożyło się mnóstwo zgarbionych, to kulawych, to z powykrzywianymi łopatkami straszydeł, nie dostrzegłeś nigdzie owych zachwycających dawniej oko, krągłych, pełnych kształtów, chyba toczącą się gdzieniegdzie grubą nakształt piwowara obywatelkę, z wykłuwającymi się wąsami.

Panował gwar dyszkantowy, rozdzierający uszy, naokół rozbrzmiewały zacięte kłótnie, zwłaszcza przy sklepach ze środkami spożywczymi; tam bezzębne szczęki wyrzucały na siebie wzajem chmury obelg, tu i ówdzie wodziły się co gorętsze za rozczochrane kłęby nieliicznych włosów, indziej przepełnione gniewem obywatelki rozdrapywały sobie twarze i odgryzały nosy — złość absorbowaną poprzednio cierpliwą łagodnością mężczyzn, wylewały teraz na siebie z zaciekłością niepohamowaną.

Niekiedy przeciągały bandy wpół nagich kobiet, o dzikiem wejrzeniu, uzbrojone w rożnie, igły, noże kuchenne, nożyczki, olbrzymie garnki — napadały na domy, rabując żywność i malenkie, pozostałe chłopięta.

Na popołudniowem posiedzeniu przewodnicząca nie mogła przyjść do głosu ani razu, z powodu piekielnego wrzasku, który trwał do zmroku, poczem zgromadzone, włócząc się wzajemnie za włosy, kąsając i drapiąc, zabrały się do domów.

A na drugi dzień skoro świt, na wszystkich drogach, koło każdego drzewa, słupa i miejsca wyniosłego, zgromadziły się tłumy kobiet. Zdejmowały ostrożnie swych mężów, kochanków, zięciów, ojców, braci, stryjów... — oblewając łzami ich ciała, nacierały, cucily — niestety — bezskutecznie.

Wówczas pochwycone jednomyślną rozpaczą, nieukojonym żalem za ową drogą, szlachetną, pracowitą płcią męską — na tych samych drzewach, słupach i miejscach wyniosłych, z bólem i skargą na ustach — wszystkie jak jeden człowiek — p o w y w i e s z a ł y s i ę!

Z KRAJU.

Brzesko. Mało znanem jest w kraju Towarzystwo wzajemnej pomocy „Rodzina". Składa się ono z 15 oddziałów w miastach powiatowych istniejących których Wydział centralny ma siedzibę we Lwowie. — Należący do tego Towarzystwa płacą rocznie w ratach miesięcznych od 8 do 96 koron, z czego już po 5 latach na przypadek niezdolności do pracy z powodu starości lub jakiegoś wypadku otrzymują tytułem dożywotniej stałej zapomogi 50 procent włożonej wkładki a zapomoga ta z każdym rokiem wzrasta o 1 procent. Dwie trzecie części należnej członkowi zapomogi otrzymują wdowy po nich a jedną trzecią część sieroty. Nadto Wydział centralny rok rocznie kwotę do 1.500 koron rozdziela między członków jako datki stypendyjne dla ich dzieci, w przypadku śmierci członka wypłaca datek pogrzebowy w kwocie 60 koron, a przed dwoma laty utworzono fundusz posagowy dla sierót po członkach. Pojedyncze oddziały z własnych funduszów w razach nagłych spieszą z doraźną pomocą. Członkiem Towarzystwa może być każdy chrześcijanin wolno zarobkujący. — Żelazny kapitał Towarzystwa w Banku krajowym przechowany osięga kwotę 300.000 koron.

Z inicyatywy miejscowego proboszcza ks. Oleksego zebrało się wczoraj w sali „Sokoła" przeszło stu mieszczan, rękodzielników i przemysłowców, którym imieniem Wydziału centralnego cele i warunki „Rodziny" wyłuszczył dr Weisło adwokat w Bochni, poczem dwadzieścia dwóch słuchaczów zgłosiło chęć przystąpienia do Towarzystwa w charakterze członków zwyczajnych, jeden z nich jako członek wspierający, wszyscy złożyli wpisowe, wobec czego oddział się zawiązał i ukonstytuował, wybierając prezesem przez wszystkich czcigodnego proboszcza ks. Oleksego a sekretarzem p. Biksera buchaltera miejscowego Towarzystwa zaliczkowego.

Strejk szkolny w Polskiej Ostrawie. W niedzielę odbyło się w Polskiej Ostrawie niezwykle liczne zgromadzenie rodziców dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej, utrzymywanej przez Macierz w Polskiej Ostrawie. Na znak protestu przeciw obrażająco małej subwencyi, jaką rada gminna, mająca większość czeską, przeznaczyła dla tej szkoły, uchwaliło zgromadzenie **przestać posyłać dzieci do szkoły**, którą gmina powinna własnym kosztem utrzymywać.

Prosimy odnowić prenumeratę!

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o lekarzu i kufrze okrętowym.

20 (Ciąg dalszy).

Z tego osłupienia, w które pogrążyło go straszne odkrycie, zbudziło go dopiero przydługie, lecz dyskretne pukanie we drzwi. Upłynęła dobra chwila, zanim zdołał przywieść sobie na pamięć sytuacyę; a kiedy pobiegł, żeby zatarasować drzwi, było już zapóźno. Dr. Noel, przybrany w wielką szlafmycę, cały biały od lampy, którą trzymał w ręce, chwiejnym krokiem wszedł do pokoju i stanął na samym środku, rzucając oczkami na wszystkie strony.

— Zdawało mi się, że ktoś krzyknął — zaczął doktor — a ponieważ bałem się, żeby się panu coś złego nie stało, pozwoliłem sobie wejść do pana bez pozwolenia.

Silas czerwony na twarzy stał nieruchomo między łóżkiem a doktorem, nie mogąc zdobyć się na żadną odpowiedź.

— Ciemno u pana — mówił dalej doktor; — a przecież pan nie zaczął się nawet jeszcze rozbierać. Nie łatwo panu będzie przekonać mnie wobec tego, że widzę dobrze; a twarz pana mówi bardzo wyraźnie, że trzeba panu, albo przyjaciela, albo lekarza — któregoż więc panu potrzeba? Proszę mi pokazać puls, albowiem puls jest często dobrym sprawozdawcą w rzeczach serca.

Zbliżył się do Silasa, który cofał się przed nim w tył i usiłował ująć go za rękę; lecz wysiłek młodego Amerykanina przeszedł już zwykłe granice. Usunął się gorączkowym ruchem całego ciała i, rzuciwszy się na podłogę, wybuchnął wielkim płaczem.

Skoro tylko Dr Noel spostrzegł trupa w łóżku, nachmurzył twarz; pobiegł ku drzwiom, które były otwarte na oścież, i zamknął je szybko na klucz.

— Nuże — zawołał ostro na Silasa — nie czas teraz na szloch. Cóżeś pan zrobił? Skąd się wziął ten trup w pańskim pokoju? Mów pan otwarcie z człowiekiem, który może panu być pomocnym. Czy sądzi pan, że pana zdradzę? Czy sądzi pan, że ten kawałek mięsa, leżący kłodą na pańskiej poduszce, może zmienić lub wydrzeć mi z serca uczucie przyjaźni, jakie żywię dla pana? Powstań pan — rzekł po chwili; — życiem nie rządzą dobro i złe, lecz los, a jakiekolwiek będą pana koleje, zawsze będzie u twego boku ktoś, co ci dopomoże.

Tak podniesiony na duchu, Silas podniósł się i złamanym głosem zdołał zaledwie opowiedzieć zdarzenie, którego stał się ofiarą. Opuścił jednak zupełnie rozmowę księcia z Geraldinem, albowiem mało z niej zrozumiał, i nie przypuszczał, że może być w związku z jego nieszczęściem.

— O biada — zawołał Dr. Noel — albo się mylę, albo też dostał się pan całkiem niewinnie w najniebezpieczniejsze ręce, jakie są w Europie. Biedny chłopcze! na jakież niebezpieczeństwa narażono twą niewinność? Czy może mi pan opisać tego człowieka, tego Anglika, który, mojem zdaniem, musi być duszą całej tej sprawy? Był młody czy stary, wysoki czy niski?

Lecz Silas dostarczył zaledwie kilka nic nieznaczących szczegółów, z których nie wiele można było się dowiedzieć.

— Co za niedołężność — rzekł doktór gniewnie — żeby nie posiadać na tyle bystrości, by nie zapamiętać rysów raz widzianego człowieka! Ja, który znam wszystkie szajki europejskie, mógłbym go rozpoznać natychmiast po rysopisie i w ten sposób zdobyć nową dla pana broń. Na przyszłość nie zaniechaj tej sztuki, mój biedny chłopcze — może ci się ona bardzo przydać.

— Przyszłość — powtórzył za doktorem Silas. — Jakaż dla mnie jeszcze przyszłość prócz szubienicy?

— Młody jest zawsze tchórzem — odparł doktor — a kłopoty własne zawsze czarniejsze mu się wydają, niż są w rzeczywistości. Ja jestem stary, a jednak nie rozpaczam nigdy.

— Czy mogę opowiedzieć policyi tę sprawę? — zapytał Silas.

— Zapewne, że nie — odpowiedział doktor. — Z tego, co widzę, sprawa pana jest dość rozpaczliwa, a dla ciasnych głów organów policyjnych pan jesteś nieomylnie winowajcą. I proszę zważyć, że znamy tylko jedną część spisku, w który zostałeś uwikłany, a ci haniebni sprawcy niewątpliwie wiele jeszcze innych sprowadzili okoliczności, które łatwo dadzą się odkryć, zapomocą śledztwa policyjnego, a które tembardziej utwierdzą władze w przekonaniu, że pan jesteś winowajcą.

— Jestem więc zgubiony, niechybnie! — zawołał Silas.

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Związek turystyczny".

Nasz „krajowy Związek turystyczny" jest instytucyą młodą. Ma ona doniosłe i szerokie zadania do spełnienia, a pracę swoją podejmować musi u podstaw, musi rzucać dopiero podwaliny pod rozwój turystyki, która u nas znajduje się faktycznie w powijakach. Dla turystyki, dla zachęty do zwiedzania kraju, dla uprzyjemnienia podróżującym pobytu, dla ściągania obcych — robi się u nas niestety bardzo mało. Brak w kraju elementarnych warunków turystyki, brak wygód hotelowych, porządnej a taniej komunikacyi kolejowej, a wygórowane ceny, jakie podróżujący musi wszędzie płacić za odrobinę komfortu, bynajmniej nie stanowią zachęty do wojażowania po kraju.

Dlatego to „Związek turystyczny", jako instytucya czuwająca nad potrzebami turystyki i dająca inicyatywę do reform, może bardzo pożyteczną rozwinąć działalność.

Oczywiście, „Związek" nie może sam jeden spełnić całej roboty. Bez współudziału społeczeństwa, bez poparcia kolei, bez zrozumienia potrzeby reform ze strony hotelarzy i restauratorów, bez ułatwień komunikacyjnych, o wzroście turystyki u nas mowy nie może być i obcych nie ściągniemy do kraju.

Że zaś fatalna indolencya cechuje nasze stosunki, tego dowodzi choćby taki fakt, że po dziś dzień nie uczyniono prawie nic, aby ułatwić i uprzyjemnić zwiedzanie *okolic Krakowa!* Jakie jedzenie, jakie trunki (i jak często podane) dostaje się w okolicach Krakowa, o tem chyba wszyscy wiemy...

O działalności „Związku tur." często spotykaliśmy wzmianki w dziennikach; publiczność odnosiła z nich wrażenie, iż w „Związku" pracuje się intensywnie. Ale równocześnie nie brakło i skarg; żalono się, że „Związek" nie robi wszystkiego, co mógłby zdziałać, że zaniedbuje pewne strony swego programu etc. To też ostatnie walne zgromadzenie (które się odbyło w niedzielę) zapowiadało się bardzo interesująco, zwłaszcza że poprzedziły je przedwyborcze poufne zgromadzenia, świadczące, że „wkradła się zajadłość i w kąty spokojne" i oczekiwano ostrej krytyki działalności zarządu.

O przebiegu zgromadzenia referowaliśmy krótko onegdaj.

Padło na niem wiele trafnych krytycznych uwag ze strony dra Wróbla, dra Danielaka, red. Hopcasa, dra Lisiewicza i dra Starzewskiego, które „Związkowi" z pewnością wyjdą na zdrowie i pożytek. Nie można było nie aprobować ubolewania, wyrażanego przez kilku mówców, że dotychczas *Przewodnik po Galicyi* nie został wydany; nie można nie uznać słuszności życzenia red. Hopcasa, aby organizowano *wycieczki po kraju* i do innych zaborów etc. Z drugiej strony jednak nie można było oprzeć się niekiedy wrażeniu, że krytyka była jednostronna i nie dosyć uwzględniała faktyczne smutne krajowe stosunki, wobec których zarząd Związku był bezbronny. Także zarzuty co do administracyi Związku, mojem zdaniem, nie są uzasadnione. Jeśli się zważy, że Związek zatrudnia i zatrudniać musi sześciu urzędników, administracya nie może być tania. Walka głównie toczyła się około osoby sekretarza Z. Rosnera, który zdaniem kilku mówców zbyt wysoką pobiera honoracyę, a pracuje zbyt arbitralnie, na własną rękę.

Nie ulega kwestyi, że wydział powinien kierować całą robotą, ale wiemy także, że faktycznie w stowarzyszeniach zwykle jeden człowiek pracuje na seryo, a Wydział? ot, jest Wydziałem. Tak bywa zwykle, ale w całej pełni zgadzać się trzeba z życzeniem kilku mówców, aby na przyszłość Wydział energicznie współdziałał w pracy i kierował nią. W każdym razie obecnemu sekretarzowi Związku za jego dotychczasową pracę, która była szczerą i wydatną, należy się podziękowanie. I przeważna większość zebranych podzieliła w tej mierze opinię pp. przewodniczącego hr. A. Wodzickiego, wicepres. Muczkowskiego, r. Judkiewicza i hr. Dominika Potockiego.

O ile na zgromadzeniu argumentowano na ogół w sposób rzeczowy, o tyle kampania, jaką podjął „Głos Narodu", bardzo niemiłe sprawiła wrażenie. Wnoszenie momentu wyznaniowego do Związku turystycznego uważam za szkodne i wręcz szkodliwe dla interesów Związku, w którym ani na wyznaniową, ani na polityczną waśń miejsca absolutnie być nie może, jeżli instytucya ma się rozwijać.

Pisać o „maffii żydowskiej", która przeforsowała swoją listę kandydatów do Wydziału, jak to czyni „Głos Narodu", znaczy pisać świadomie fałsz. (Faktem bowiem jest, że na 64 głosujących — żydów głosowało tylko sześciu, mianowicie członkowie dr Tilles, r. Dattner, r. Judkiewicz, dr Epstein i dwu Landauów). Wogóle na niespełna 300 członków Związku — żydów nie wiem, czy jest piętnastu, a więc pięć procent.

Wybory zakończyły się zupełnem zwycięstwem listy ustępującego Wydziału. Na listę opozycyi padła zaledwie jedna piąta głosów (14—17 głosów).

Niemniej istnienie tej opozycyi uważamy za pomyślny objaw; opozycya niewątpliwie doda Wydziałowi bodźca do tem energiczniejszej działalności, co wyjdzie na pożytek turystyce krajowej. Ale jak najdobitniej trzeba się zastrzedz przeciw takiej akcyi, jaką „Głos Narodu" rozpoczął; jest to akcya brzydka, bo na kłamstwie i nieznajomości stosunków oparta i dla „Związku" wręcz szkodliwa.

ls.

Rękodzielnik i Kupiec.

Redaktor tego działu udziela Szan. Czytelnikom wszelkich wyjaśnień w sprawach przemysłowych ustnie codzień od g. 5—7 w. i w rubryce „odpowiedzi redakcyi".

Z Cechów krakowskich. Odroczone dnia 3 bm. zebranie Wydziału Cechu zegarmistrzów odbędzie się we środę dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem.

Walne zgromadzenie Cechu pokostników i lakierników naznaczono na dzień 15 b. m. na godz. 4 po południu.

Posiedzenie Wydziału Cechu instalatorów odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie pozłotników i rzeźbiarzy odbyło się dnia 27 stycznia pod przewodnictwem starszego cechu p. Stojakowskiego. Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie rachunkowe za rok 1908, które w dochodach przedstawia kwotę 144 koron, w rozchodach zaś 92 koron 24 hal. i udzielono przewodniczącemu Zarządu absolutoryum. Również przyjęto do wiadomości, że obecny majątek Cechu wynosi 444 koron 70 hal. Dalej uchwalono preliminarz na rok 1909 w dochodach przyjęto kwotę 196 koron, zaś w rozchodach 105 koron. Na wniosek instruktora przem. dra Ostrowskiego zgromadzeni uchwalili prowadzić wszystkie czynności kancelaryjne w Izbie rękodzielniczej. Sprawę rozdzielenia cechu rzeźbiarzy od pozłotników odroczono do następnego walnego zgromadzenia po przeprowadzeniu formalności ustawowych.

Zebranie Cechu kaflarzy. Dnia 1 bm. odbyło się walne zgromadzenie Cechu kaflarzy pod przew. starszego Cechu p. Wróblewskiego w obecności komisarza rządowego dra Józefa Niziola oraz instruktora przem. dra W. Ostrowskiego. Na zebraniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie rachunkowe za rok 1908 i preliminarz na rok 1909 w kwotach przez Wydział przedstawionych. Starszy Cechu p. Wróblewski zgłosił wniosek, aby połowę kwoty osiągniętej corocznie ze składek członków przelewać na fundusz zapomogowy dla majstrów. — Wniosek ten zebrani jednogłośnie uchwalili.

Wynalazek Krakowianina. Wobec grona fachowców i reprezentantów prasy demonstrował wczoraj inżynier Paweł Węgrzyn swój wynalazek, dotyczący opalania pieców ropą. Przyrząd nazwany przez wynalazcę „Calor", jest bardzo prosty i da się zastosować do każdego pieca i kuchni, ma zaś tę praktyczną zaletę, że i sam jest niedrogi i spowodować może w gospodarstwie domowem znaczną oszczędność w rubryce wydatków na opał. — „Calor" składa się z trzech części: Pierwszą jest ramka żelazna, którą wmurowywa się w piec na miejsce rusztu. W nią wsuwa się zbiorniczek żelazny, mogący pomieścić dwa kilo ropy, t. j. ilość wystarczającą do ogrzania pieca na cały dzień. W zbiornik ten wkłada się drugą ramkę, w której ścianach wycięte są skośne kanały idące w jednym kierunku. Wszystkie trzy części nie przylegają szczelnie do siebie, tak że powietrze swobodnie może się dostawać ze zbiornika. Przez specyalną rynienkę od ramki kanałowej nalewa się tyle ropy, żeby szczyty otworów kanałowych zaledwie wyglądały ponad jej powierzchnię, rzuca się na ropę zapaloną zapałkę, poczem zamyka się górne drzwiczki, podczas gdy dolne zostają otwarte dla umożliwienia dopływu powietrza. Powietrze, dostając się do zbiornika skośnymi kanałami, wiruje, — wskutek czego ropa pali się równo i dobrze aż do końca. I w tem jest też wyższość wynalazku inż. Węgrzyna nad innymi tego rodzaju przyrządami, że wskutek umieszczenia w ramce kilkunastu otworów kanałowych, dopływ powietrza do zbiornika, a zatem i spalanie się ropy są ciągle regularne, podczas gdy w innych przyrządach dopływ jest jeden i z chwilą gdy ropy w zbiorniku ubywa, spalanie się jej jest coraz wolniejsze. — Gaz wytwarzający się przez spalanie ropy rozgrzewa piec w przeciągu godziny i zatrzymuje ciepło już na cały dzień, jak o tem przekonali się uczestnicy próby w kilka godzin po zapaleniu w piecu. Ilość ropy potrzebna na ten cel (dwa kilo) kosztuje już z dostawą do domu czternaście halerzy, palnik zaś kosztować będzie 10 koron. Inżynier Węgrzyn uzyskał już patent na swój wynalazek, i przy pomocy grona kapitalistów zacznie go rozpowszechniać już w najbliższym czasie. — Dodać trzeba, że ropa, spalając się, ani nie wytwarza żadnego absolutnie swądu, ani w piecu nie pozostawia żadnego osadu.

Konkurs dla polskich rzemieślników. Konkurs dla brązowników i blacharzy. Dyrekcya miej. Muzeum techn.-przem. rozpisuje konkurs na lichtarz kościelny: 1) Lichtarz ma służyć do użytku kościelnego na świece wysokości około 60 cm. z dowolnego materyału i dowolnej techniki: blacha, bronz, mosiądz i t. d. 2) Lichtarz ma być skomponowany według własnego pomysłu w formach prostych i skromnych o ile możności z wykluczeniem stylów historycznych. 3) Lichtarz ma być wykonany wzorowo pod względem technicznym. 4) Termin nadsyłania prac upływa z dn. 1 kwietnia b. r. 5) Nagrody wynoszą: I—100 koron, II—50 koron i III—25 koron. — 6) Okazy nagrodzone zostają własnością wykonawców.

Konkurs dla stolarzy na meble do pokoju sypialnego na warunkach następujących:

1) Meble mają być skromne i proste. Dostępne dla średnio zamożnych ludzi, nie przekraczające ogólnej sumy 1200 kor. za 2 łóżka, dwie szafy, dwa przyłóżniki, umywalnia, 2 krzesła. 2) Na konkurs wymaga się tylko po jednej sztuce. 3) Ubiegający się o nagrody mają zupełną swobodę w wyborze rysunków i pomysłu mebli. 4) Meble mają być wykonane z doborowego materyału i wzorowo pod względem technicznym. 5) Termin nadsyłania okazów upływa dnia 1 września b. r. 6) Nagrody wynoszą: I—400 kor., II—300 kor., III—100 kor. 7) Okazy nagrodzone pozostają własnością wykonawców. 8) Sąd konkursowy stanowią pp.: dyr. T. Stryjeński, prof. Wł. Ekierski, S. Iglicki, J. Rajal, M. Woroniecki, J. Wolny, K. Tichy, J. Czajkowski.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Tamten".
Teatr ludowy: Zamknięty.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej.

Z teatru miejskiego. Najbliższa sobota zapowiada w teatrze miejskiem dwie polskie komedye, nie grane dotychczas na scenach naszych. Jedną z nich będzie „commedia dell'arte" p. t.: „Niewierny Tomek", napisana przez Ignacego Grabowskiego, autora „Stanisława Augusta". Nowość ta, pełna humoru i subtelnych ironicznych odcieni przyczyni się niewątpliwie do urozmaicenia repertoaru.

Jako rozpoczęcie wieczoru ukaże się komedya w 1 akcie Włodzimierza Perzyńskiego: „Dług wdzięczności". Publiczność krakowska przechowuje w żywej pamięci powodzenie „Aszantki" i „Lekkomyślnej siostry" tegoż autora i z przyjemnością zapewne powita jego nazwisko na afiszu teatralnym. — Grana wczoraj po raz szósty „Lilla Weneda" wypełniła, jak zwykle, teatr.

Z teatru ludowego. We wtorek po raz dziesiąty 3-aktowa operetka C. Danielewskiego pt. „Pod gwiaździstą banderą". Operetka ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem na scenie ludowej. — We czwartek ukaże się poraz drugi 4-aktowa operetka pt. „Warszawa w nocy".

Sobotnia premiera przynosi nową oryginalną krotochwilę ze śpiewami z repertuaru teatrów paryskich pt.: „Na 14 dni". — Niezwykłe powodzenie towarzyszące jej za granicą, skłoniło dyrekcyę do jej wystawienia.

Koncert ludowy odbędzie się 14 lutego w niedzielę w sali „Sokoła". Program tego koncertu, poświęconego utworom Józefa Haydna jest następujący:

Odczyt o Haydnie wygłosi dr Z. Jachimecki. Symfonia Nr. 14 — orkiestra 100 p. p. Chór męski z oratoryum „Stworzenie". Sonata na skrzypce i fortepian — pp. Syrek i Rosenblum. Pieśni: a) „Wierność", b) „Piosnka Pasterska", c) „Sympatya", Ryszarda Pinesówna. Chór męski robotnicy z Oratoryum „Pory Roku". Symfonia Nr. 16. — Orkiestra 100 p. p.

Początek o godz. 4-tej po południu. Bilety do nabycia w handlu Zajączek i Lankosz, Rynek Główny A—B, l. 44.

Z krakowskiego Klubu szachistów. Klub szachistów, mieszczący się od kilku dni we własnym zamkniętym lokalu w kawiarni p. Bisanza jest już kompletnie urządzony.

Krakowski Klub szachistów założony w roku 1893, rozwinął się pomyślnie — posiada fachową bibliotekę, prenumeruje fachowe pisma, a urządzane turnieje i zebrania towarzyskie, ożywiają bardzo korzystnie stosunki między członkami. Obecnie rozgrywa się turniej korespondencyjny z Klubem polskim w Poznaniu. Goście są mile widziani.

Wkładka miesięczna wynosi jedną koronę.

Składki na pomnik ś. p. dr Henryka Jordana nadesłali w dalszym ciągu na ręce prezydyum m. uczniowie szkoły im. Kochanowskiego 33 kor., prof. dr Dobrowolski, prezes tow. lekarskiego, zebrane między członkami towarzystwa, 439 kor.

Związek Przyjaciół drzewek

rozpoczyna swe prace w tym roku szeregiem odczytów z demonstracyami i wycieczkami, aby zaznajomić szerszą publiczność z nader przyjemną pracą około sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych i krzewów pożytecznych, oraz przygotować pewną liczbę młodych instruktorów, którzy w wolnych chwilach mogliby wyjeżdżać na prowincyę i zakładać oddziały Przyjaciół drzewek. Pierwsze odczyty wygłosi w salach przy ul. Karmelickiej l. 4, I. p., p. dyr. Gabryl na temat:

I. czwartek dnia 4 lutego godz. 4—5: O rozmnażaniu drzew i krzewów owocowych łącznie z ćwiczeniami praktycznemi z zakresu uszlachetniania drzew owocowych.

II. czwartek dnia 11 lutego godz. 4—5: O prowadzeniu drzew od chwili ich uszlachetnienia do czasu uformowania koron. Demonstracye w Zakładzie „Glinka" (wycieczka na Prądnik czerwony).

III. czwartek dnia 18 lutego godz. 4—5: O sadzeniu drzew na stałe w ogrodzie i ich pielęgnowaniu.

IV. czwartek dnia 25 lutego godz. 4—5: Krzewy owocowe i ogólne uwagi, dotyczące hodowli drzew karłowych.

Wstęp na te odczyty mają członkowie za okazaniem legitymacyi wolny, zaś nieczłonkowie płacą 10 hal. Związek Przyjaciół drzewek ma nadzieję, że przedewszystkiem młodzież nasza, która bardzo chętnie wpisuje się do Towarzystwa, a zwłaszcza seminarzyści, korzystać będą z wykładów, by piękną myśl zaszczepić później po wioskach całego kraju, który przez podniesienie drzew owocowych może się wzbogacić.

Podziękowanie. Przedstawienie „Halki" w teatrze krakowskim dnia 29 stycznia na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, przyniosło po potrąceniu kosztów wynoszących 1.277 koron 82 halerzy, czystego dochodu 1.005 koron.

Niespodziewany tak świetny wynik zawdzięczyć należy przedewszystkiem JW. Pani Prezesowej hr. Antoniowej Potockiej, która zajęła się rozsprzedaniem lóż i foteli i przez znaczne naddatki uzyskała przeważną część dochodu.

Wysokie uznanie należy się p. profesorowi Marso za jego pracę — bez żadnej pretensyi — w wyuczeniu chórów i solistów, oraz za reżyseryę przedstawienia, które okazało, że jego szkoła opery polskiej zadaniu swemu odpowiadać może.

W końcu nie można pominąć zasługi p. kapelmistrza Hocka, który ze znaną uprzejmością i gotowością, przyczynił się swą dzielną orkiestrą do sukcesu przedstawienia.

Wszystkim wyżej wymienionym jak również tym, którzy przyczynili się naddatkami do przysporzenia funduszu, oraz Szan. Publiczności zapełniającej salę, składam imieniem starców i sierot pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, serdeczne „Bóg zapłać". *Henryk Schwarz*, prezes Tow. Dobroczynności.

Nagły zgon. Wczoraj koło godz. 7-ej wieczorem umarł nagle w Resursie urzęd. na udar serca p. Mateusz Wójcicki, emerytowany radca sądowy, liczący lat 74. Lekarz miejski, dr Gólski, zarządził przewiezienie zwłok do przedpogrzebowego domu na cmentarzu.

Wykrycie rabusiów. Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość o aresztowaniu dwóch podejrzanych mężczyzn, Paternosa i Malika. Otóż dyrekcya policyi w Oświęcimiu doniosła onegdaj policyi krak. iż aresztowani są poszukiwanymi przez oświęcimską policyę rabusiami, którzy w nocy z 30 na 31 stycznia b. r. napadli na kobietę Pankową w Szczepanicach i zasypawszy jej oczy piaskiem, wyrwali z rąk Pankowej torbę z 1200 markami.

Część tych pieniędzy zdołali już rabusie roztrwonić, resztę odebrała im policya krakowska.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano niejakiego 28 letniego Stanisława Głowackiego, który naciągał naiwnych na różne kwoty pod pozorem wyrobienia korzystnych posad. Oszust pozarywał wiele osób łatwowiernych i tak Andrzeja Nalepę na 10 kor., Antoniego Gadacza na 37 kor. i innych za co w końcu dostał się do kozy.

Dwaj andrusi, Stanisław Pokluda i Zygmunt Biela pobili się wczoraj wieczorem na ulicy Tomasza: spowodowali wielkie zbiegowisko i awanturę. Bitników zabrała policya.

Policya tutejsza aresztowała wczoraj znanego złodzieja i włóczęgę, poszukiwanego od dłuższego czasu, niejakiego Józefa Grochala volgo Gadułę.

Aresztowanie trzech groźnych opryszków. Na doniesienie policyi z Nowego Sącza policya tutejsza aresztowała wczoraj trzech podejrzanych mężczyzn, których poszukiwały władze bezpieczeństwa w Nowym Sączu. Aresztowani podali, że nazywają się: Michał Zieliński, Stanisław Wojciechowski i Jan Klocek, lecz nazwiska podane przez nich okazały się fałszywe, gdyż rozpoznano w nich znanych i kilkakrotnie karanych za kradzież złodziei Stanisława Matułę, Jana Janika i St. Łasko. Matula został przed kilku dniami wypuszczony z więzienia w Wiśniczu po odsiedzeniu kary 5-letniego więzienia, Janik zaś zbiegł z więzienia w Tarnowie. Złodziei osadzono pod kluczem.

Z Podgórza. (*Kronika policyjna*.) Za kradzież desek ze składu drzewa Nusbauma w Małym Rynku aresztowano wczoraj Ludwika Pochańskiego znanego złodzieja.

11-letni fryzyer Franciszek Pokorny, czech, dopuścił się obrazy religii. Aresztowano go i odstawiono do sądu.

Franciszka Stankowska, wyrobnica, skradła w jednym z domów indyka i poczęła z nim uciekać. Kradzież zauważono, a złodziejkę osadzono w kozie.

Trzej chłopcy, 14-letni Dawid Haber, 16-letni Abe Dreiez, 16-letni Henryk Kucharski urządzili sobie tan-

dę. Otworzyli oni dobranym kluczem sklep z wiktuałami, pokradli tam znaczną ilość czekolady, drobną gotówkę z kasy. Za pieniądze skradzione poszli do Edinsonu i tam zajadali się czekoladą. Niestety przyłapała ich tam policya i zabrała „do cienia“.

Maryi Kowalik skradziono w kaplicy parafialnej w Podgórzu podczas ślubu portmonetkę z 20 kor.

Zmarli. Ks. Jan Burgiel, członek zakonu OO. Jezuitów, profesor gimnazyum chyrowskiego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 43.

Leonard Galli, podmajstrzy murarski, zmarł w Krakowie w 41 roku życia.

Z karnawału.

Reduta Prasy. Komitet Reduty Prasy zawiadamia, że wpłynęło tyle zamówień na bilety galeryjne, że pierwszy rząd został zupełnie wyczerpany i dalsze zamówienia przyjmowane być nie mogą. W rzędzie drugim pozostało jeszcze miejsc kilka, w trzecim i czwartym kilkanaście, które można jeszcze pisemnie zamawiać u p. posłowej Janowej Federowiczowej (Szczepańska 3).

Rozsyłanie zaproszeń rozpoczyna się dzisiaj i w przeciągu dwóch do trzech dni będzie ukończone. Osoby, które do czwartku zaproszenia nie otrzymają, a pragną wziąć udział w zabawie, zechcą zgłosić się pisemnie do komitetu Reduty Prasy w hotelu Pollera.

Znane firmy: Henryk Schwarz, ul. Grodzka 13 i Eugeniusz Śmidowicz (Linia A—B) podjęły się wypożyczenia domin po 13 koron od sztuki i za złożeniem 50 koron kaucyi. Wszystkie domina będą najwykwintniejszego gatunku, jedwabne, całkiem świeże, w stanie zupełnie dobrym, w dowolnym kolorze, od najciemniejszych do najjaśniejszych, z kapeluszem lub kapturem. Panie, które mają zamiar skorzystać z tego ułatwienia, zechcą najdalej do soboty 13-go b. m. zgłosić się do jednej z wymienionych firm i podać żądany fason i kolor.

Piknik rolników odbędzie się 14 lutego w salach Starego Teatru.

Bilet familijny 16 koron, bilet pojedynczy 8 kor., bilet akademicki 4 korony. Bilet na galeryę 4 korony i 2 korony. Bilety wstępu za zwrotem zaproszeń sprzedaje Komitet w kasie Starego Teatru dnia 11, 12 i 13 lutego od 4—7-ej po południu i dnia 14 lutego od 9—1 i od 3—11.

„Czeska Beseda“ w Krakowie urządza 13 lutego w sali Klubu poczt. kostyumowy wieczór pod nazwą „Vyroczni trha“.

Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu w Krakowie urządza we czwartek dnia 18 b. m. w salach Starego Teatru piknik, pod protektoratem hr. Tarnowskiego.

Zabawa w „Polonii“. Młode stow. kat. młodzieży urządziło w sobotę pierwszą w tym karnawale zabawę taneczną. Członkowie i zaproszeni goście bawili się wyśmienicie z nieskrępowaną swobodą a serdeczni i gościnni gospodarze dokładali wszelkich starań aby wszyscy bawili się jaknajlepiej. To też cel swój osiągnęli w zupełności. Rozbawione towarzystwo tańczyło ochoczo do rana.

Bal „Gwiazdy“. Do sprawozdania z zabawy „Gwiazdy“ zamieszczonego wczoraj musimy dodać uwagę, którą zastosować należy i do innych zabaw, a mianowicie o zbyt wygórowanych cenach bukietów kotylionowych. Dość powiedzieć, że za kwiatek, który byłby dobrze zapłacony kwotą 60 hal., brano kor. 1·50, a za bukiet wartości korony, brano 3 kor. i 4. Uwagę tę możnaby zamieścić także pod adresem komitetów innych zabaw.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki zaznaczamy, że w polonezie w zastępstwie prezydenta p. wiceprezydent Szarski szedł w pierwszą parę z prezesową p. Bojasową; dalej szli: prezes „Gwiazdy“ p. Bujas z p. Karollową, p. A. Staszczyk z p. Orleską, wiceprezes p. Zając z p. Kalvasową, p. Karolla, skarbnik „Gwiazdy“, z p. Siostrzonkową i t. d.

Polski Związek ogrodników w Krakowie urządza w dniu 20 b. m. w sali „Sokoła“ krakowskiego zabawę taneczną, na dochód funduszu dla wsparcia członków. Wstęp od osoby 2 korony, familijny (3 osoby) 5 kor.

Stowarzyszenie czeladników rzeźniczych i masarskich urządza w sobotę dnia 13 lutego b. m. w sali cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem“ wieczór taneczny z kotylionem. Początek o godzinie 9 wieczór. Orkiestra „Harmonii“ pod batutą kapelmistrza p. Czyżowskiego. Zaproszenia otrzymać można u przewodn. p. Piszczkiewicza (Mikołajska 4).

„Reduta prasy“.

— Podobno cały Kraków wybiera się na redutę prasy i z prowincyi także mnóstwo zgłoszeń o bilety nadchodzi?

— A tak. Na reducie prasy będzie jak w prasie.

Erazm Józef Dołęga Jerzmanowski

uczestnik powstania z r. 1863, właściciel dóbr, komandor orderu św. Sylwestra, członek honorowy Tow. Przytuliska uczestników powstania z r. 1863, członek wieczysty Muzeum narodowego w Rapperswylu, członek hon. Kasy im. Mianowskiego, członek hon. Czytelni kat. młodzieży w Krakowie, członek hon. Związku narod. polskiego i Tow. Bratniej Pom. im. Mickiewicza i „Orła i Pogoni“ w Stanach Zjedn., członek hon. Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie, założyciel i członek hon. Tow. szkoły ludowej i wielu innych patryotycznych i humanitarnych towarzystw — przeżywszy lat 65 zmarł dnia 7 lutego 1909 r. w Prokocimie.

W smutku pozostali żona, matka, brat, siostra i rodzina zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę 10 lutego rano o godz. pół do 10 tej w Prokocimie. Zwłoki przewiezione zostaną na cmentarz krakowski. Orszak pogrzebowy o godz. pół do 11-tej stanie przy moście podgórskim.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniach 8 i 9 lutego w kościele paraf. w Bierzanowie, a we czwartek 11 lutego o 11-tej zrana w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Testament ś. p. Erazma Jerzmanowskiego.

Rozpoczyna się treściwie słowy: „Na wypadek mojej śmierci pozostawiam następującą ostatnią moją wolę: I. Zwłoki moje pochowane być mają w Krakowie lub Warszawie; wybór miejscowości i wogóle wszelkie bliższe postanowienia co do tego należą wyłącznie do mojej żony“.

W drugim ustępie zapisuje żonie Annie dobra tabularne Prokocim w powiecie podgórskim, pewną kwotę w gotówce, oraz dożywocie na sumie 1.200.000 koron.

Milionowa fundacya.

Trzeci ustęp brzmi jak następuje: „Po zgaśnięciu dożywocia, ma przypaść cały kapitał **1 milion 200 tysięcy koron**, dożywociem obciążony, na własność utworzyć się mającej fundacyi nagród imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, której to fundacyi zasady postanawiam następujące: Co roku ma być wypłaconą jedna nagroda pieniężna w wysokości $^{9}/_{10}$ części całego dochodu z majątku fundacyjnego Polakowi, urodzonemu, względnie Polce, urodzonej w granicach Polski z roku 1772-go, religii rzymsko-katolickiej, któ ry, względnie która, przez swe prace **literackie, naukowe, lub humanitarne**, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem. Wybór osoby, nagrodzić się mającej, należy do Akademii Umiejętności w Krakowie, do której też należy zarząd majątkiem fundacyjnym. W zamian za trudy, z tem połączone, jak niemniej na pokrycie kosztów tej administracyi, otrzymać ma Akademia Umiejętności w Krakowie pozostałą $^{1}/_{10}$ dochodu z kapitału fundacyjnego. Akademia Umiejętności w Krakowie ma się do roku po śmierci oświadczyć, czy gotowa obowiązek powyższy przyjąć, gdyż w przeciwnym razie własność tego kapitału przejdzie na ustanowionych sukcesorów. To samo ma się stać, jeśliby fundacya ta zniesioną została“.

Dalsze ustępy obejmują zapisy dla matki Kamilli Jerzmanowskiej (liczącej 86 lat, mieszkającej w Warszawie), dla siostrzenicy Maryi Romany z Gołembowskich Mieszczańskiej, dla siostrzeńca Stanisława Gołembowskiego i dla bratanka Władysława Jerzmanowskiego.

Na rzecz istniejącej w **Warszawie** przy ulicy Tarczyńskiej XXXIII ej **ochronki** imienia rodziców zmarłego Franciszka i Kamilli Jerzmanowskich obejmuje testament zapis w kwocie **50 tysięcy rubli**.

Wreszcie dziedzicami ustanawia testator swego brata Konstantego Jerzmanowskiego i swą siostrę Maryę z Jerzmanowskich Gołembowską i odwołuje wszelkie wydane poprzednio swe rozporządzenia ostatniej woli.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oszustwo wekslowe. Dzisiaj zasiadła na ławie oskarżonych Ludwika Mikowa, 51-letnia wdowa po geometrze, obwiniona o rozmaite oszustwa wekslowe, dokonywane na szkodę wielu osób.

Ludwika M. założyła po śmierci męża w r. 1904 garkuchnię w Krakowie, która jej przynosiła dobre zyski. Po półtora roku jednak poczęło się niepowodzić, p. M. wpadła więc na pomysł pożyczek wekslowych. Pożyczki brała głównie od swej zamożnej znajomej p. Aussetzowej, na wekslach podpisywała jednak swych krewnych Illgów i Stefana Palcznego, bez ich wiedzy i zezwolenia. Gdy jednak przyszło do wykupna weksli okazało się, że podpisy znajdujące się na wekslach p. M. są fałszywe, a na rozprawie, wytoczonej przez wierzycieli w sądzie krajowym, jako handlowym, pani M. przyznała się, iż weksle sama podpisywała cudzemi nazwiskami, przez to szereg osób narażony został na straty.

Za oszustwa te zasiadła p. M dziś na ławie oskarżonych. Trybunałowi przewodniczy r. Trzaskowski, oskarża prokurator Rychlik, broni adwokat dr Emilewicz. Prawnym zastępcą poszkodowanej p. Aussetzowej jest adwokat dr Steinberg.

Obwiniona tłómaczy się, iż popadła w długi, ponieważ restauracya, którą prowadziła, źle prosperowała, a koszta chowania czworga dzieci pochłaniały skromne oszczędności. Prócz tego wierzycielka jej Aussetzowa brała za wysokie procenta od pożyczonych pieniędzy.

P. Aussetzowa przesłuchana, jako świadek, przyznaje, iż brała 12 prc., jednak nie brała przy pożyczkach prowizyj, o czem, niezgodnie z prawdą, p. M. twierdzi.

Rozprawa potrwa przez 2 dni. Dalszy ciąg podamy jutro.

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin“.

Ugoda Austryi z Turcyą.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że zmiany, jakich się Turcya domaga w protokole ugody z Austryą bynajmniej nie są natury formalnej, ale **mają wielką doniosłość**. Obawiają się też przewleczenia bojkotu w nieskończoność. **Bojkot trwa bowiem dalej z całą siłą.**

Żądania serbskie.

Belgrad. Memoryał serbski do mocarstw domaga się autonomii dla Bośni i Hercegowiny w sprawach polityki zagranicznej i ekonomicznej. Gdyby Austro-Węgry odmówiły temu żądaniu, Serbia domaga się **kompensaty terytoryalnej** i odstąpienia Czarnogórze Spizzy.

Rada ministrów postanowiła memoryał o żądaniach Serbii wręczyć mocarstwom dopiero po zawarciu porozumienia Austryi i Bułgaryi z Turcyą.

Rosya oświadczyła rządowi serbskiemu, że **tych żądań poprzeć nie może.**

Belgrad. Książę Jerzy serbski otrzymał wczoraj z ministerstwa spraw zagranicznych memoryał, jaki ma być wysłany do mocarstw. Z memoryałem udał się do kasyna oficerskiego, gdzie znajdowało się około 100 oficerów i podał im jego treść do wiadomości. Następnie zaatakował Austro-Węgry i politykę Iswolskiego, który zaleca Serbii politykę „ciszy grobowej“. Ta samobójcza polityka nie odpowiada interesom Serbii, która nie myśli popierać filogermanizmu Iswolskiego. Naród rosyjski i car życzą sobie z pewnością polityki słowiańskiej.

Mundury dla wojska austryackiego w Bośni.

Wiedeń. Oficerowie i żołnierze korpusu granicznego w Bośni i Hercegowinie i innych korpusów, znajdujących się na południu monarchii, mają otrzymać w ciągu b. m. nowe uniformy, które według pierwotnego planu miały być wprowadzone stopniowo. Obecnie uniformy te, mające szczególne zalety, gdyż w razie wielkiego nagromadzenia żołnierzy, nie wpadają w oko, mają być od razu wprowadzone. Oficerzy ewentualnie będą mogli otrzymywać takie uniformy z magazynów wojskowych.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. Ogólnie panuje przekonanie, że parlament nie rychło będzie zwołany.

Do nowego gabinetu z pewnością powołany będzie dr. Biliński (finanse) i dr. Weisskirchner (handel). Ministrowie rodacy pozostaną na stanowiskach.

Konferencya kanałowa.

Wiedeń. Jak słychać, przedstawiciel ministerstwa handlu oświadczył wczoraj wobec konferencyi, zebranej u ministra Abrahamowicza, iż **budowa kolektorów** rozpocznie się w maju, zaś **regulacya Rudawy** ukończona będzie przed przyszłą zimą. Komunikat jutro się ukaże.

Edward VII. w Berlinie.

Berlin. Król Edward z królową przybyli do Berlina.

Londyn. Dzienniki angielskie omawiając podróż pary królewskiej do Berlina, ostrzegają przed zbyt wielkiemi nadziejami. — Przyjęcie pary angielskiej w Berlinie będzie z pewnością odpowiadało godności Anglii, jednak nie należy się łudzić co do **uczuć dworu berlińskiego. Porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń flotowych z pewnością nie nastąpi.**

Wizyta nie ma specyalnego celu, ale przyjąć należy, że król wszystko uczyni, co leży w jego siłach, aby przekonać cesarza i naród niemiecki, że Anglia pragnie utrzymania pokoju.

Sprawa rur wodociągowych w Pradze.

Praga. W procesie o obrazę honoru przeciw dyrektorowi kartelu żelaznego Kestrankowi i „Prager Tagblattowi“ zapadł o godz. 3 rano wyrok: dyrektor Kestranek został zasądzony za obrazę kolegium miejskiego i Rady nadzorczej praskich wodociągów **na 14 dni aresztu**, zaostrzonego 1 postem. — **Trybunał zmienił areszt na grzywnę 6.000 koron.** Redaktor odpowiedzialny został zasądzony na grzywnę 20 kor.

W sprawie pos. Cernohovskiego **obaj oskarżeni zostali uwolnieni**. Obrońcy obu oskarżonych zgłosili zażalenie nieważności.

Wybory w Poznańskiem.

Sroda. Przy onegdajszym uzupełniającym wyborze do Reichstagu dla okręgu śremsko-środzkiego oddano w całości 17 935 głosów; z tego otrzymał **Niegolewski** 13 919, Günter (partya państw.) 4.009, rozstrzelonych 8. Pierwszy wybrany.

Epilog afery Hurko-Lidvall-Frederichs.

Petersburg. W procesie b. gubernatora niżnonowogrodzkiego bar. Frederichsa, który jest epilogiem afery Hurko-Lidvall, zapadł wczoraj po 5-dniowym trwaniu wyrok. Frederichs został uznany winnym niedbalstwa i przekupstwa i skazany na wydalenie ze służby i grzywnę 10.000 rubli, ewentualnie w razie niemożności zapłaty na 1 rok więzienia.

Sprawa Aziewa.

Paryż. Burcew w „Matin“ wyraża przekonanie, że Aziew znajduje się w rękach policyi rosyjskiej, która go może każdej chwili aresztować. Jeżeli dotąd tego nie uczyniła, to dlatego, że spodziewa się, że jeszcze potrafi się wywikłać z tej afery, bo byłoby to końcem rosyjskich rządów policyjnych. Prócz Łopuchina są jeszcze inne znane osobistości skompromitowane, w ich rzędzie dyrektor spraw policyjnych i nadprokurator Kamiczański. Burcew powiada, że posiada dowody, iż obaj wiedzieli o czynności Aziewa.

Petersburg. „Słowo“ donosi z kół Dumy, że Aziew znajduje się w Rosyi i jest aresztowany. Rząd chce o tem oficyalnie zawiadomić Dumę podczas dyskusyi nad dotyczącą interpelacyą.

Petersburg. Dzienniki zamieszczają biografię Aziewa, z których wynika, że Aziew już jako uczeń gimnazyum był zdemaskowany jako prowokator, że jednak już wtedy wstawiały się za nim wpływowe osobistości. Aziew nie był nigdzie lubiany. Pracował on jako korektor, później reporter przy jednem z pism, potem był prywatnym urzędnikiem. Następnie uciekł za granicę w r. 1893 i zapisał się do szkoły technicznej na podstawie fałszywych świadectw. Po jakimś czasie powrócił do Rostowa nad Donem i podczas wyborów do I. Dumy wydawał bardzo znaczne sumy, o których pochodzeniu już wtedy krążyły bardzo kompromitujące pogłoski.

Aziew miał nieprzyjemną powierzchowność.

Senzacyjna pogłoska.

Petersburg. Prokuratorya państwa zastanawia się, czy nie należałoby aresztować **hr. Wittego**, b. prezydenta ministrów. Łopuchin bowiem był tylko wykonawcą woli Wittego, który posługiwał się agentami prowokacyjnymi.

Bezczelny urzędowy komunikat!

Petersburg. Dziś w nocy o godz. I-ej ukazał się oficyalny komunikat, w którym rząd rosyjski oświadcza, „że żadna z osób urzędowych, między temi ani w dziennikach wymieniany rzecz. radca stanu Raczkowski, ani też wogóle inni urzędnicy, nie stali w żadnym stosunku z jakimkolwiek aktem terorystycznym lub czynem zbrodniczym rewolucyonistów, dalej że nigdy nie brali udziału w zbrodniach politycznych Aziewa. Szczegółowe w tym kierunku oświadczenia złoży rząd w Dumie w odpowiedzi na wniesioną interpelacyę“.

W Paryżu zmarł skutkiem wypadku kolejowego poeta Catulle Mendes.

Zmarł także Coquelin młodszy, głośny artysta, acz nie dorównujący sławą krewnemu Coquelinowi starszemu, zmarłemu przed kilku dniami.

Hr. Sternberg. Poseł do Rady państwa hr. Sternberg wręczył wczoraj na audencyi cesarzowi podanie, w którem prosi o rehabilitacyę i zwrot odebranego mu stopnia oficerskiego. Jak słychać, rehabilitacya hr. Sternberga jest pewną. Jest to sprawa wysoce sensacyjna, jeźli się zważy, jak gwałtownie hr. Sternberg atakował pewnych starych generałów.

B. poseł rotmistrz Włodzimierz Gniewosz od trzech tygodni leży w Wiedniu ciężko chory; musi być dokonaną amputacya nogi. Operacya odbędzie się dzisiaj w sanatoryum Löwa.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska
53 Najmodniejsze krawatki
Najlepsze rękawiczki

Bardzo niskie ceny.

NAKŁADEM

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) Telefon Nr 706

wyszła co tylko monografia historyczna p. t.:

Księża Misyonarze w Iłłukszcie

napisał

Wołyniak

Wydanie w 130 egzempl. drukowane. Za nadesłaniem K. 1·35 w znaczkach pocztowych wysyła powyższa księgarnia franko. 50b

---

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Uczeń znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej. **Jan Michalik**, Kraków ul. Floryańska 45.

Palacza z egzaminem do obsługi kotłów parowych, trzeźwego, na czas od 1 kwietnia do połowy sierpnia przyjmie zarząd lasów Grodkowickich w **Dąbrowie** poczta Brzezie. 20e

Firma masarska

J. K. Kurkiewicz

poszukuje

PANNY 214

do ekspedycyi sklepowej.

Parę kucyków

huculskich, o ile możności przyzwyczajonych do zaprzęgu poszukuje się do kupna. Adres: M. S. poste-rest. Ołomuniec. 202

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. **Filipa** l. 14 I p.

Do wynajęcia.

Pomieszkania

od 1 Października 1909

składającego się z 16 do 18 ubikacyj z przynależytościami, z oświetleniem elektrycznem lub gazowem, na jednem lub na dwóch piętrach, poszukuje się do wynajęcia dla Zakładu naukowego na dłuższy szereg lat. Wiadomości udziela i zgłoszenia przyjmuje „Informator", ulica Wiślna l. 2. 195

Do sprzedania.

Drewno budulcowe w różnych długościach i grubościach sprzedaje po przystępnych cenach przez wszystkie piątki i soboty całego roku, obok przystanku kolei Grodkowice zarząd lasów grodkowickich w Dąbrowie p. Brzezie. 207

Spółka rolnicza w Łapanowie p. loco ad Bochnia

ma do sprzedania 217

60 ctn. metrycznych

ładnego owsa starego z r. 1907.

Darmo i opłatnie

wysyłam mój cennik ilustrowany, przeszło 2.000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych optycznych i gospodarskich. **Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·50.**

Michał Horowitz

176 Kraków, Dietlowska 57.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759 49

Na pikniki i zabawy

wielki wybór cukrów deserowych 77c

i czekoladek nadziewanych naturalnemi smakami, również **ciastka po 6 halerzy**

poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem

ROMUALDA PIECZARKI, 15 Poselska 15

Mydło macierzankowe jest znanym środkiem upiększającym i udelikatniającym płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości i świeżości. Sztuka 60 halerzy

156 **Krystalina** usuwa czerwoność i szorstkość rąk, nadaje białość i aksamitną miękość. Tuba 50 halerzy

Woda Chinowa wstrzymuje wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia, i barwę włosów utrwala. Flaszka po K. 1·10 i K. 1·40 h.

Mydełka toaletowe wyborne w różnych zapachach pudełko 6 sztuk 1 koronę

Saszetki w różnych silnych zapachach, do sukien, bielizny i papierów listowych sztuka 50 halerzy

Puder fiołkowy do czyszczenia i odtłuszczania włosów, pudełko 50 halerzy

poleca

Teofil BĘKNER

Kraków, Długa 4.

Uwaga. Wysyłki pocztowe zwrotne, opakowania nie liczę, zamówienia od 6 K. wzwyż opłacam do każdej stacyi pocztow.

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 8.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Tylko na maśle.

Pączki na maśle szt. po 10 hal. Chrust (faworki) $^1/_2$ kg. kor. 2·—

Herbatniki

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże $^1/_2$ kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe

śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, — 60 i koron 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce

glasse — Palermo $^1/_2$ kg. K 2·—

Czekoladki

same doborowe mieszane $^1/_2$ kg. kor. 3·—.

$^1/_2$ kg. mięszanych

pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.

Te same na wagę kor. 2·20.

Wesela, Rauty, Zabawy

z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK

Cukiernia Lwowska Fabryka Czekolady i Kakao

Floryańska l. 45.

Telefon Nr. 466, Kraków.

Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.

Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Żwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Znakomita

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia.

Rok założenia 1853. Rok założenia 1853.

Szarski i Syn

w Krakowie. 44

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI KRAKÓW

M. JAWORNICKI.

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana".

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. Ceny jazdy z Krakowa:

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Statek	Data	I klasy	II klasy	III klasy
Martha Washington	14 stycznia	K. 431·40	K. 305·50	K. 223·80
Alice	23 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	30 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	6 lutego	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Argentyna	13 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Martha Washington	27 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Alice	13 marca	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	20 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	27 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

b) z Tryestu do Argentyny:

Statek	Data	I klasy	II klasy	III klasy
Francesca	27 stycznia	K. 881·40	K. 655·50	K. 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80
Francesca	14 kwietnia	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80

via Rio de Janeiro. Cena przewozu Tryest-Rio de Janeiro K·188·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7

(naprzeciw dworca kolejowego). **Lwów, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.** Biuro spedycyjno-komisowe i zastępstwo austryackiego i p. „LLOYDU". 148

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!

Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu **2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 83

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin" **Kraków, Rynek gł. l. 8.**

Zygmunt Kośmiński

rzeźbiarz, Nowa wieś, ul. Kościuszki L. 19

wykonuje artystycznie i najtaniej figury kościelne i dekoracyjne ze wszelkich materyałów.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą **bezpłatnie** i **franco** każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle

100 adresów (tylko z prowincyi, bez głównych miast)

urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. WEISS, Wiedeń II/1 Lichtenauer Nr. 4.

Na KARNAWAŁ poleca **Wachlarze, rękawiczki, szale jedw., wstążki.**

GRZEBIENIE ozdobne do fryzur, wstążeczki do kotyliona, PASKI modne, Perfumy, Pudry franc. i angielskie. Ceny bez konkurencyi.

ANASTAZY FRONCZ Kraków, Floryańska l. 17.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.